

NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 10 (294) 16-31 maja 2005 r.



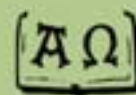
BOŻE CIAŁO

Fot. Ks. kpt. Władysław Kozicki

Kościół żyje dzięki Chrystusowi Eucharystycznemu



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



LITURGIA KOŚCIOŁA

To jest Ciało moje, które za was będzie wydane

„Mysterium fidei! – Tajemnica wiary!”. Kiedy kapłan wypowiada lub śpiewa te słowa, obecni odpowiadają: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

W tych lub podobnych słowach Kościół, wskazując na Chrystusa w tajemnicy Jego męki, objawia także swoją własną tajemnicę: *Ecclesia de Eucharystia*. Jeśli w dniu Pięćdziesiątnicy przez dar Ducha Świętego Kościół rodzi się i wychodzi na drogi świata, to momentem decydującym dla jego tworzenia się jest z pewnością ustanowienie Eucharystii w Wieczerniku. Fundamentem i źródłem Kościoła jest całe *Triduum paschale*, ale niejako zawiera się ono, jest uprzedzone i „skoncentrowane” na zawsze w darze Eucharystii. W tym darze Jezus Chrystus przekazał Kościołowi nieustanne uobecnianie tajemnicy paschalnej. W nim ustanowił tajemniczą „równoczesność” między tamtym *Triduum* i wszystkimi mijającymi wiekami.

Myśl ta rodzi w nas uczucia wielkiego i wdzięcznego zdumienia. Wydarzenia paschalne i Eucharystia, która je uobecnia przez wieki, mają niezmierną „pojemność”. Obejmują niejako całą historię, ku której skierowana jest łaska Odkupienia. To zdumienie winno zawsze odżywać w Kościele zgromadzonym na sprawowaniu Eucharystii. W sposób szczególny jednak winno towarzyszyć szafarzowi Eucharystii. To on, dzięki władzy udzielonej mu w sakramencie Święceń, dokonuje praeistoczenia.



Fot. Szymon Grzywacz

Kościół pw. Matki Bożej Królowej Aniołów, Asyż 2005

To on wypowiada z mocą Chrystusowe słowa z Wieczernika: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane... To jest Krew moja, która za was będzie wylana...”. Kapłan wypowiada te słowa, a raczej używa swoich ust i swojego głosu *Temu*, który wypowiedział je w Wieczerniku i który chce, ażeby były wypowiedzane z pokolenia na pokolenie przez wszystkich, którzy w Kościele uczestniczą w sposób służebny w jego kapłaństwie.

Jan Paweł II

Z Encykliki *Ecclesia de Eucharystia* nr 5

22 maja – Niedziela VIII zwykła – Uroczystość Trójcy Przenajświętszej [J 3, 16-18]

Pierwsza niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego – Uroczystość Trójcy Przenajświętszej to okazja, aby uświadomić sobie i oddać chwałę Bogu, który objawił się i działa w Trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ojciec posyła swego Syna, aby dał nam zbawienie, a Duch Święty ma w nas obudzić wiarę, dzięki której człowiek otwiera się z zaufaniem przed Bogiem, by przyjąć Jego dar – życie wieczne.

26 maja – Czwartek – Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa [J 6, 51-58]

Wychodząc w procesji poza mury kościołów, składamy publiczne świadectwo wiary w Chrystusa ukrytego w Eucharystii. Jednak świadczenia o Nim nie da się ograniczyć do dorocznej manifestacji. Jeszcze bardziej cenna jest wierność okazywana Mu w konkretnych sytuacjach i codziennych wyborach. Jest to możliwe, o ile polegamy nie na własnych siłach, lecz na mocy Chrystusa, której nam udziela wraz ze swym Ciałem i Krwią.

29 maja – Niedziela IX zwykła [Mt 7, 21-27]

Jak osiągnąć prawdziwe szczęście? Czy jest to możliwe, aby już tutaj na ziemi można by być szczęśliwym? Prawdziwe szczęście chce nam dać Bóg, za nasze życie, jako nagrodę w niebie. Można jednak, idąc przez życie, budować je tak, aby silnym fundamentem była wiara w Boga.

31 maja – Wtorek – Święto Nawiedzenia NMP [Łk 1, 39-56]

W okresie między Zwiastowaniem Pańskim i narodzeniem św. Jana Chrzciciela Kościół cześci pamiątkę nawiedzenia św. Elżbiety przez Maryję. Były to nie tylko odwiedziny matki proroka przez Maryję, ale przede wszystkim było to spotkanie Mesjasza ze swym Poprzednikiem.

Na okładce:

procesja Bożego Ciała
z udziałem wojska w Elblągu



Oby tak można było powiedzieć jeszcze o nas. Patrzenie, oto idą ci, którzy mają jeszcze nadzieję. Patrzenie, oto idą ci, którzy mają jeszcze zapal i widoki na przyszłość. Patrzenie, oto idą ci, którzy mają jeszcze szacunek dla życia. Patrzenie, oto idą ci, którzy znają Ewangelię i według niej żyją.

Raduj się Matko Polsko, w szlachetne potomstwo bogata

Papież Benedykt XVI ogłosił 13 maja 2005 r. (Matki Bożej Fatimskiej) rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego papieża Jana Pawła II

*„Przed tak Wielkim Sakramentem upadajmy wszyscy wraz”
– jakże wielki jest ten Sakrament!* J.P. II



**Przed
tak
Wielkim
Sakramentem...**

*„Nie ma (...) Eucharystii bez kapłaństwa, tak jak nie istnieje kapłaństwo bez Eucharystii”
(Dar i tajemnica).* J.P. II

Oto „chleb, który z nieba zstąpił”. Manna na pustyni była Jego zapowiedzią, przeobrażeniem – ale Nim samym nie była. J.P. II

Autorzy zdjęć: Adam Mazur, Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Boże Ciało w Roku Eucharystii

Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej czci Kościół w każdej Mszy świętej. W Wielki Czwartek obchodzimy rocznicę ustanowienia Eucharystii, ponieważ jednak radosne wspomnienie ostatniej wieczerzy tłumilo w Wielkim Tygodniu rozważanie męki Chrystusa, zostało ustanowione osobne święto, którego celem jest publiczne wyznanie wiary w obecność Pana Naszego Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, oddanie Mu czci należnej i uwielbienia, podziękowanie za łaski płynące przez ten Sakrament, wreszcie przeblaganie Go za zniewagi wyrządzone przez słabość i oziębłość naszą i bluźnierstwa niewiernych.

Po cudownym rozmnożeniu chleba i ryby Jezus powiedział: „Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, lecz dlatego, że najedliście się do sytości chleba. Starajcie się nie o ten pokarm, który przemija, lecz o pokarm wiecznotrwały, przyobiecany wam przez Syna człowieczego” (J 6, 26-27).

Już w pierwszych wiekach chrześcijanie czcili Najświętszą Eucharystię, a nawet ginęli w Jej obronie. Wyrazem czci dla Najświętszego Sakramentu stało się odgradzanie Ołtarza od wierznych specjalnymi zastonami. Nastąpiło to najpóźniej po roku 300, kiedy to do kościołów zaczęły przychodzić masy ludzi. Odgródnienie chóru od nawy w mniejszych kościołach składało się po prostu z poprzecznej belki drewnianej. Pozostałością po owych zastonach są do dziś w obrządku zachodnim balaski. Obrządek bizantyjski pozostawił natomiast architrav, ikonoklast i carskie wrota, które w dalszym ciągu izolują Ołtarz podczas sprawowania najważniejszych tajemnic.

Powodem ustanowienia tego święta były objawienia, jakie miewała św. Julianna – augustynka z Cornillon

(1193-1258). Po zbadaniu sprawy ustanowiono święto w diecezji Liege (Belgia). **Papież Urban IV wprowadził je do Kościoła powszechnego;** jego zarządzenia potwierdził Papież Klemens V i Jan XXII, który dodał oktawę. Oficjum i Mszę ułożył św. Tomasz z Akwinu, który tak dobrał teksty, aby służyły do rozważania najgłówniejszych prawd o Eucharystii. W Sekwencji zaś św. Tomasz zawarł streszczenie nauki katolickiej o Najświętszym Sakramencie.

W całej Polsce od rana odprawia się uroczyste Msze św., a później zaczynają bić dzwony. Po Mszach św. wychodzi z kościoła głównego danej miejscowości procesja na główne ulice miasta. Ze świątyni wylewa się śpiewający barwny tłum i formuje procesję. Najpierw idą małe dziewczynki z koszykami pełnymi kwiatów. Sypią pachnące płatki pod nogi Panu Jezusowi, ukrytemu w złotej monstrancji. Monstrancję niesie kapłan, prowadzony przez dwóch godnych obywateli. Wszyscy trzej pełni najwyższej powagi i troski o to, by Chrystus, którego oprowadzają po ulicach miasta, został przyjęty z czcią. Ludzie kłękają na widok zbliżającego się baldachimu ocieniającego Największą Świątość. W Polsce istnieje od XV wieku zwyczaj śpiewania czterech Ewangelii przy czterech ołtarzach ustawionych w drodze procesji. Ten śpiew Ewangelii jest wyznaniem wiary, iż pod postaciami chleba mamy wśród siebie tego samego Pana Naszego Jezusa Chrystusa, o którym opowiadają Ewangelie. **Na koniec procesji śpiewany jest hymn „Te Deum laudamus”,** a celebrans udziela błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

... Kto posila się tym chlebem, będzie żył na wieki

(J 6, 48-51)

„Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli manę na pustyni i pomarli. A oto chleb, który zstępuje z nieba. Kto nim się karmi, nigdy nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Kto posila się tym chlebem, będzie żył na wieki. Chlebem zaś, który Ja dam, jest Moje ciało na życie świata” (J 6, 48-51).

Pan Jezus wychodzi z kościoła i – jak kiedyś po Ziemi Świętej – wędruje po polskich drogach i ulicach. Idzie w otoczeniu swego ludu towarzyszącego Mu modlitwą i śpiewem. Trasa procesji jest ustrojona; z wielu okien wywieszają się obrusy ozdobione mirtem i kwiatami, pali się świece, łopocą chorągiewki papieskie, Maryjne i polskie, a Matka Boża i Jej Syn spoglądają z wielu obrazów.

Orkiestra gra, ludzie śpiewają i są dumni, że mogą wyjść Panu Bogu na spotkanie, dać publiczny wyraz swojej wiary i przynależności do Kościoła.

„Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna człowieczego i pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Każdy, kto spożywa Moje ciało i pije Moją krew, stanie się jednym ze Mną, jak Ja z nim” (J 6, 53-56).



Ks. Pułkownik Jan Domian, kapłan przy urzędzie prezydenta udziela Komunii świętej przy ołtarzu wojskowym

Uroczystość Bożego Ciała jest świętem czysto chrześcijańskim. W polskiej kulturze mało jest takich świąt katolickich, które nie zawierałyby jeszcze jakichś innych treści poza tymi głoszonymi przez Kościół.

Święto Bożego Ciała jest tym Świętem Miłości, Boga do człowieka i człowieka do Boga, dlatego należy zastanowić się, za co dzisiaj dziękujemy Panu Bogu w tym Święcie? Bo zawsze istotą świętowania, każdego, nawet świeckiego, laickiego jest dziękowanie. Dzisiaj świętując Tajemnicę Eucharystii, dziękujemy Bogu za Tę Miłość, która się ujawniła już, kiedy nas stwarzał po to, byśmy byli szczęśliwi. Nie zostawił nas samych, ale nas podtrzymuje, bardzo często nas ratuje wtedy, kiedy przez swoje czasem nieroztropne postępowanie już dawno rozstaliśmy się z tym światem. To, że żyjemy, że oddychamy, jest Jego zasługą. Nawet jeśli grzeszymy, to tylko dlatego, że nam Pan Bóg dał siły... Nawet jeśli mamy siły grzeszyć, to siły te pochodzą od Boga – paradoksalne, ale tak jest. I za to Bogu dziękujemy, że nas podtrzymuje, że nas ochrania.

pfk dr Adam Mazur

Idziemy przeto w procesji za Chrystusem. Prowadzi nas biała postać Chleba... Idziemy śpiewając i wielbiąc tajemnicę.

(J.P. II)

Obchody 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej

Dochowaliśmy wierności Bogu i Ojczyźnie

Prymas Polski kard. Józef Glemp przewodniczył 6 maja 2005 r. Mszy św. polowej przed frontonem Katedry Polowej w intencji ofiar II wojny światowej. W kazaniu Abp Stawoj Leszek Głódź, Biskup Warszawsko-Praski powiedział, że jako naród wyszliśmy z odmętów zła II wojny światowej zwycięsko i z podniesioną głową. „Dochowaliśmy wierności Bogu i Ojczyźnie. Dziedzictwu Ojców. Prawom ojczystym. Nie ulegliśmy pokusie zaprzaństwa, odstępstwa od Ojczyzny, sprzeniewierzenia się Chrystusowi i Jego Ewangelii”.

Mszę św. koncelebrowali m.in. Abp Józef Kowalczyk – Nuncjusz Apostolski w Polsce, Bp Piotr Libera – Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski, Biskup Łowicki Andrzej Dziuba, Biskupi pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej i Diecezji Warszawsko-Praskiej oraz księża kapelani wojskowi. W kazaniu Abp Głódź powiedział, że wojna wciąż niepokoi, budzi sumienia, stawia pytania. Przypomniał, że w okresie wojny naprzeciw bestialstwa stanął heroizm tych, którzy zła się nie ulękli, nie weszli w ciemną dolinę zdrady, nie odrzucili wartości, którymi żyli, przeciwstawili się złu. Jak podkreślił kandydaci, II wojna światowa wyrosła z posiewu zła w duszach ludzkich.

Abp Głódź powiedział, że wojna stanowiła wielkie wyzwanie dla chrześcijaństwa, dla Kościoła, dla kapłanów. Przypomniał postacie bł. bpa Michała Kozala, bł. ks. Wincentego Frelichowskiego i bł. ks. kmadra ppor. Władysława Miegonia. Podkreślił, że



Fot. Krzysztof Stępkowski

księża kapelani byli tam, gdzie żołnierze, we wszystkich formacjach, na wschodzie i na zachodzie.

Abp Głódź powiedział, że obecnie jesteśmy świadkami budowania nowego europejskiego ładu. Przewycięzania dziedzictwa Jałty. „Ta nowa sytuacja domaga się oczyszczenia pamięci. Przebaczenia. Spotkania się w prawdzie. Upadł berliński mur, trzeba, aby upadły mury, które przebiegają jeszcze przez tyle serc ludzkich”.

„Już 15 lat jesteśmy dziedzicami tej wolności: wymodlonej, wycierpianej, tak długo

oczekiwanej. Uczymy się tej wolności. Bywa, że jej nie szanujemy. Bywa, że ją marnotrawimy. Bywa, że ją pomniejszamy” – powiedział. Dodał, że Polacy także bronią wolności i ją utrwalają w Ojczyźnie i poza jej granicami. Wskazał na Wojsko Polskie, które bierze udział w misjach pokojowych i stabilizacyjnych, gdzie pełni misję pokoju i wychowania do pokoju.

We Mszy św. uczestniczyli m.in. Min. Waldemar Dubaniowski – Szef Gabinetu Prezydenta RP, Min. Ryszard Kalisz – Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, Wice-

minister MON Janusz Zemke, generał Czesław Piątas – Szef Sztabu Generalnego WP, Lech Kaczyński – Prezydent Warszawy, generacja, kombatanoci.

Na zakończenie Eucharystii bp Płocki podziękował wszystkim za modlitwę i gorąco pozdrowił kombatanoci.

Po Mszy św. w intencji ofiar II wojny światowej modlili się prawosławny Biskup Polowy Miron Chodakowski, Bp Janusz Jagucki – Zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Prezes Polskiej Rady Ekumenicznej i mufti Tomasz Miśkiewicz, Przewodniczący Najwyższego Związku Muzułmańskiego w RP. Obecni byli także Bp Edward Puślecki – Zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego i Andrzej Kozuła – członek Zarządu Związku Gmin Żydowskich.

Po uroczystościach odbył się program artystyczny w wykonaniu studentów Warszawskiej Szkoły Filmowej i Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego WP.

Rafał Chromiński



Fot. Krzysztof Stępkowski

Znane są słowa, którymi pierwsi Chryścijanie modlili się do Pana podczas sprawowania Eucharystii: „Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach, a zebrany stał się czymś jednym, tak niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi w Królestwo Twoje“ (Didache IX, 4).

(J.P. II)

Bazylika św. Krzyża, 8 maja 2005

Jak kochać Polskę...

W Bazylice św. Krzyża w Warszawie, 8 maja (godz. 9.00) biskup Albin Małysiak celebrował Mszę św. z okazji 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej. W koncelebrze wziął udział ks. płk Sławomir Żarski Wikariusz Generalny Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego oraz ks. mjr Zbigniew Kępa. We Mszy św. uczestniczyło ok. 200 weteranów II wojny światowej, którzy przyjechali do Warszawy z kraju i zagranicy. Po Mszy św. w dolnym kościele odbyło się Nabożeństwo Eklezjastyczne z udziałem przedstawicieli Kościołów Chrześcijańskich i Związków Wyznaniowych oraz otwarcie wystawy „Wierni Bogu i Ojczyźnie” dokumentującej posługę religijną w wojsku różnych kościołów i wyznań podczas II wojny światowej.

W homilii biskup Albin Małysiak podkreślił na wstępie, że ci, którzy nie znają swojej historii, tracą swoją tożsamość narodową, a więc tracą coś wyjątkowo cennego. W związku z obchodzoną właśnie 60. rocznicą zakończenia II wojny światowej, mamy więc obowiązek przypomnieć choć niektóre fakty z nią związane, dodał.

1 września 1939 r., gdy Niemcy napadły na Polskę, przypadał pierwszy piątek miesiąca, a więc nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ludzie wchodzili i wychodzili z kościołów. Niemieckie samoloty ostrzeliwały i tych ludzi...

Według wielu specjalistów, przypominał daleki biskup senior z Krakowa, całościowa koncepcja obrony kraju – od strony politycznej i wojskowej – była dobrze przemyślana. Przecież zgodnie z zawartymi układami potężna Anglia i Francja miały nam pospieszyć z pomocą. Francja miała wówczas porównywalny z Niemcami potencjał militarny. Proces norymberski wykazał, że we wrześniu na Polskę ruszyło 3/4 sił niemieckich, zatem granica zachodnia stała otworem. Francja więc nie chciała się bić, a Anglia nie była do wojny przygotowana. Polska pierwsza stawiała opór; bohaterstwo polskiego żołnierza było faktem znanym i uznanym. Polacy w okresie międzywojennym bardzo kochali swoją odrodzoną Ojczyznę, a wraz z nią armię, która była powołana do obrony jej bytu. Żołnierze września bili się znakomicie, wykazali najwyższy hart ducha, bohaterstwo i patriotyzm. Bohaterstwo Obrońców Poczty Gdańskiej czy Westerplatte biskup Małysiak porównał z bohaterstwem na miarę legendarnych obrońców Termopil. Nawet w obliczu spalania żywcem miotaczami ognia młodzi żołnierze na linii Mławy nie chcieli opuścić swych bunkrów. Inna nieśmiertelna karta tej wojny – to obrona Warszawy. Na Woli walczył m.in. młody porucznik Pacak Kuźmirski, dowódca oddziału przeciwpancerneho. Zniszczył on całą grupę czołgów niemieckich, przez co opóźnił kapitulację stolicy. We wrześniu 1939 r. biskup Małysiak jako kleryk był sanitariuszem i świadkiem wielkiej daniny krwi naszych żołnierzy...

Wysilek zbrojny narodu polskiego we wrześniu 1939 r., był wielkim wkładem w zwycięstwo koalicji w II wojnie światowej. Trzeba to pamiętać, podkreślił kaznodzieja, że w tej wojnie ponieśliśmy procentowo największe straty w ludziach i w gospodarce wśród wszystkich biorących udział w tej wojnie.

Wrzesień 1939 r. to chlubna karta naszego narodu; m.in. znakomicie działał polski wywiad,

mobilizacja była majstersztykiem. Sama Polska we wrześniu 1939 r. zadawała Niemcom większe straty niż inne państwa, na które po kolei napadali: Norwegia, Belgia, Holandia, Luksemburg,



Fot. Ireneusz Chmurzyński

Po Mszy św. w Bazylice św. Krzyża, bohaterowie II wojny światowej oddali hołd swoim towarzyszom broni przed Grobem Nieznanego Żołnierza

Francja, Jugostawia i Grecja z Kretą. Polska stawiała Niemcom opór przez miesiąc, a wyliczone państwa – łącznie 6 miesięcy. W ciągu miesiąca nasi żołnierze zadali Niemcom większe straty niż wszystkie te państwa przez 6 miesięcy. To trochę militarne spojrzenie na naszą wojnę obronną 1939 r., mówi dalej biskup, ale istnieje też bardzo ważny aspekt religijny i moralny. W Polsce losy Narodu i Kościoła zawsze były ściśle ze sobą powiązane. Na szczególnie podkreślenie zasługuje religijność i pobożność Polaków w tym czasie – cywilów i żołnierzy. Kościoły były przepełnione; kapłani na długie miesiące mieli zamówione intencje Mszy św. za poległych, za zamęczonych w obozach, za torturowanych podczas śledztwa. W Krakowie np. w Kościele Mariackim w czasie nabożeństw majowych kościół nie mógł pomieścić wiernych. Wielu stało przed świątynią, co wywoływało zdziwienie przechodzących Niemców. W Londynie nasi oficerowie zorganizowali sobie niewielkie kaplice, ale ponieważ nie było zakrystianina, sami zmieniali kwiaty przy ołtarzu Matki Bożej...

A oto bolesny aspekt tej wojny. 17 września Sowieci wbili nam nóż w plecy. Bo zapewnili nam dłuższą walkę niż myśleliśmy z Niemcami... A później – na rozkaz Stalina i najwyższych przywódców – wypróbowanym sposobem, strzałem w tył głowy, zwią-

zawszy uprzednio ręce, wymordowano prawie 26 tys. naszych oficerów wziętych do niewoli. Tej i innych grup inteligencji zabrakło nam bardzo po wojnie.

Ta zbrodnia to hańba współczesnej cywilizacji! – zawołał z mocą biskup z pokolenia świadków II wojny światowej. Militarne zostaliśmy rozbici, ale Naród walczył dalej... Już na wiosnę 1940 r. polskie dywizje walczyły z Niemcami we Francji... Po rozbiciu Francji nasze oddziały przez Dunkierkę znalazły się w Anglii. To do polskich

lotników odnosiły się słowa Churchilla: Nigdy w historii tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym...

Wszędzie, gdzie przyszło Polakom walczyć, cieszyli się najlepszą opinią za swoje męstwo i odwagę: w Norwegii, we Włoszech, w Afryce Północnej, w Holandii...

Niestety, w Teheranie i Jacie Anglijskiej i Amerykańskiej zdradzili Polskę! Znakomicie historię tej zdrady opisał matężstwo amerykańskich historyków Lynn Olhson i Stanley Klute „Sprawa honoru”. Świetnie udokumentowana źródłowo; to przyczynek do historii naszej Ojczyzny. Czytając tę książkę. Churchill i Roosevelt nie umieli (czy nie chcieli?) wyrzucić nacisku na Stalina, a mogli to uczynić.

Po zakończeniu wojny odbyła się w Londynie słynna defilada zwycięstwa. Wszyscy, którzy wnieśli nawet najmniejszy wkład w zwycięstwo, brali w niej udział. Aż 14 km drogi zajęli defilujący. Tę paradę oglądał z boku młody polski żoł-

cd. na str. 10

**„Wytrwaj, o wytrwaj w tym strasznym pochodzie
Śród dziejów świata, mój Polski Narodzie!
Bądź męstwem wielki, cierpliwością świętą,
Bądź przed wrogami wolą nieugiętą,
Niechaj Ci z serca nie wydrze Ojczyzny
Żaden gwałt ziemski, ni ziemska pokusa
Nie wierz w podrzuty Pychy ni Wścieklizny
wierz tylko w słowo i przykład Chrystusa”**

Zygmunt Krasiński

Konsekracja kościoła garnizonowego w Wędrzynie

Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski w dniu 15 maja 2005 roku dokonał konsekracji kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Sebastiana Męczennika w Wędrzynie. Podczas uroczystej Mszy św. Biskup udzielił także sakramentu bierzmowania młodzieży z rodzin wojskowych i pracowników wojska.

Biskup Polowy wraz z koncelebransami i asystą przeszedł z zakrystii wzdłuż szpalery, utworzonego na dziedzińcu kościoła przez młodzież bierzmowaną, do wnętrza świątyni. Wewnątrz panował półmrok, gdyż zgodnie z zasadami liturgii światła zostały zapalone dopiero po konsekracji.

Biskupa Polowego powitała delegacja parafian, młodzież bierzmowana, ksiądz proboszcz oraz dowódca garnizonu. Młodzież wyraziła publicznie swoją wolę przystąpienia do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej.

Po Liturgii Słowa Biskup Płoski wygłosił kazanie. Najpierw swoje słowa skierował do młodzieży mającej przyjąć sakrament bierzmowania. „Dzisiejsza wasza decyzja – powiedział Biskup – mówi nam wszystkim, że pragniecie wejść na drogę chrześcijańskiego życia, że chcecie dojrzewać razem z Chrystusem, że w Nim chcecie iść przez życie i swoje problemy rozwiązywać. To wymaga odwagi. Być chrześcijaninem to teraz iść pod prąd. Wbrew wielu opiniom, wbrew modzie. To nieraz narazić się na złośliwe uwagi, na kpiny, na odrzucenie przez innych. (...) Bierzmowanie nie jest zakończeniem waszej religijnej formacji. To jest tylko zakończenie pewnego etapu. Ta formacja będzie trwała ciągle, także wtedy, gdy już będziecie w pełni dorosłymi ludźmi”.

Drugim wątkiem obecnym w kazaniu Biskupa Polowego był temat konsekracji kościoła. Biskup mówił: „Dziś (tj. 15 maja 2005 roku) w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego przynosiscie Bogu dar waszego życia – nową świątynię. Ten dar jest także dla Polski. Budując świątynię położyliście fundamenty pod polskość. Tutaj wasze dzieci i wnuki uczyć się będą o Bogu i Ojczyźnie. Tutaj uczyć się będą jak szanować ojca i matkę. Tutaj poznają smak prawdy, wielkość tradycji i dobrodziejstwo wierności. Fundamentem bowiem Ojczyzny jest naród miłujący Boga i naszą przeszłość.

Kaznodzieja wyjaśnił wiernym znaczenie ołtarza, który podczas liturgii zostanie konsekrowany. „Ołtarz – mówił Biskup – jest miejscem świętym w każdym szczepie, plemieniu, nawet małym cywilizowanym. Na ołtarzu składana jest ofiara, najczęściej ofiara z życia. Nawet niewierzący mówią o człowieku, który poniósł śmierć za Ojczyznę, że złożył ofiarę swego życia na ołtarzu Ojczyzny. W kościele znajduje się ołtarz, prosty, kamienny stół. Ołtarz ten symbolizuje samego Chrystusa. Kapłan całuje ołtarz – oddaje cześć Chrystusowi. Ołtarz podczas konsekracji namaszcza się olejem



świętym. Ołtarz ten jest okadzany podczas uroczystej celebracji. Na tym ołtarzu składana jest jedyna ofiara bezkrwawa Chrystusa. Jest to ofiara krzyża. Za każdym razem, kiedy kapłan wraz z ludem staje przy ołtarzu, dokonuje się nieopisana tajemnica. Oto Jezus Chrystus, a wraz z Nim my, stojący, ofiarujemy się na tym ołtarzu Bogu Ojcu. Ofiarujemy Mu owoce naszej pracy, swoje serca, swoje życie. Ofiarujemy, aby je przemienił i przyjął. Ofiarujemy, abyśmy stali się inni, aby myśli nasze były inne, aby postępowanie nasze było prawe, aby miłość nasza stała się miłością Chrystusową”. W dalszej części kazania Biskup Polowy podkreślił znaczenie świątyni w życiu chrześcijańskim. „Zwyczajem praojców – mówił Biskup – w świątyni świętujemy narodziny dziecka, kiedy udzielamy mu chrztu. Gdy przychodzi czas małżeństwa, w świątyni świętujemy zaślubiny. Kiedy dopełnią się dni człowiecze, do świątyni przynosimy zmarłego, by pożegnać go przy Panu życia. Do świątyni przynosimy pierwsze snopy i zebrany podczas żniw chleb, składając dziękczynienia dożynekowe. Do świątyni przynosimy sztandary organizacji, stowarzyszeń i związków. W dniu świętym jest w kościele święte zgromadzenie, jest Eucharystia”. (Pełny tekst kazania zamieszczony jest w odnośniku „Nauczanie pasterskie”).

Po kazaniu Biskup dokonał namaszczenia ołtarza oraz czterech tzw. zachęszów. Świątynia została konsekrowana i przeznaczona do kultu Bożego. Fakt konsekracji kościoła został upamiętniony w formie spisanego ozdobnego dokumentu podpisanego przez Biskupa Polowego, proboszcza parafii oraz przez osoby wojskowe i świeckie, które miały największe zasługi przy powstaniu i budowie kościoła.

Pierwszym sakramentem, który był sprawowany w konsekrowanej świątyni był sakrament bierzmowania, do którego przystąpiło 90 dziewcząt i chłopców, w tym trzech żołnierzy.

Na zakończenie Mszy świętej delegacja parafian oraz delegacja młodzieży bierzmowanej podziękowała Księdzu Biskupowi za konsekrację kościoła i udzielony sakrament bierzmowania.

Ksiądz Biskup wręczył pisemne podziękowania osobom, które najbardziej zasłużyły się dla powstania, budowy i wyposażenia świątyni. Mszę św. zakończyło uroczyste błogostawieństwo Księdza Biskupa i śpiew „Boże coś Polskę”.

Parafia pod wezwaniem św. Sebastiana Męczennika w Wędrzynie została erygowana w 1993 roku. 8 maja 1997 roku ówczesny Biskup Polowy Sławoj Leszek Głódź dokonał poświęcenia placu pod budowę świątyni i wmurował kamień węgielny. Parafia położona jest na terenie Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Proboszczem Parafii od 1996 r. jest ks. ppłk Sławomir Niewęglowski. Parafia przynależy do Dekanatu Śląskiego Okręgu Wojskowego.

tekst i fot.: ks. mjr Zbigniew Kępa



Mówi Chrystus: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym“ (J 6, 54). Tak więc życie ludzkie – nawet pośród pustyni – może wznieść się ponad horyzont śmierci.
(J.P. II)

Z Ks. bp. Stefanem Cichym, przewodniczącym Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski rozmawia Ks. Marek Łuczak.

Czy organizowanie Roku Eucharystii przyczyni się do wzrostu znaczenia sacrum we współczesnym świecie? Jaki jest sens takich inicjatyw?

Odpowiedzi na to pytanie najlepiej szukać u samego Pomysłodawcy. Zaczęło się od papieskiej homilii wygłoszonej w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w dniu 10 czerwca 2004 roku. Wtedy Papież ogłosił Rok Eucharystii. Mówił wówczas: „... Postanowiłem poświęcić Eucharystii pierwszą encyklikę w nowym tysiącleciu i z radością ogłaszam teraz specjalny Rok Eucharystii”.

Od października 2004 do października 2005 członkowie Kościoła mają w większym stopniu skupić swoją uwagę na tym Najświętszym Sakramencie: na Mszy świętej i na kulcie eucharystycznym poza Mszą świętą. W tym czasie należy pogłębić refleksję o Eucharystii, dołożyć starań o wierność przepisom Kościoła w jej sprawowaniu oraz pielęgnować modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Także należy zachęcać wiernych do troski o związek między Eucharystią a codziennym życiem.

Więc wcześniej była encyklika?

Encyklika o Eucharystii, jak podkreślił sam Papież, była pierwszą w nowym tysiącleciu. Ukazuje ona największy dar, jaki Chrystus zostawił Kościołowi. W encyklice czytamy: „Zawiera ona (Eucharystia) niezatarty zapis męki i śmierci Pana. Nie jest tylko przywołaniem tego wydarzenia, lecz jego sakramentalnym uobecnieniem. Jest ofiarą krzyża, która trwa przez wieki”. Papież przypomina naukę Kościoła o Najświętszym Sakramencie, podkreśla rzeczywistość, prawdziwość i substancjalną obecność Chrystusa, zachęca do udziału w Eucharystii, do troski o piękno celebracji i do adoracji poza Mszą św.

Czy zdarza się Księdzu Biskupowi podczas podniesienia wątpić w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii?

Nie zdarza mi się. Patrząc na Hostię i kielich z Krwią, z wiarą w duszy wyznaję, że to mój Bóg i Pan.

A może chociaż pojawiają się jakieś pytania?

Od dzieciństwa nie mam problemów z wiarą w rzeczywistość i realną obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Tę wiarę pogłębiała nie tylko katecheza, udział we Mszy św. i osobista modlitwa przed tabernakulum, ale także lektura ksiąg.

Jako ministrant otrzymałem od proboszcza niewielką książeczką o Eucharystii pt. „Największy skarb”. Książeczka zawierała wiele przykładów wiary w Eucharystię od pierwszych wieków chrześcijaństwa do naszych czasów. Jest tam podany m.in. przykład z życia św. Ludwika – króla francuskiego.

Kiedyś był taki zwyczaj, że podczas podniesienia ludzie przybiegali do kościoła na głos dzwonu. Budowało się wówczas przy kościołach wieżyczki z sygnaturkami. Ludzie pracujący na polu czy w swoich warsztatach lub w domu, usłyszawszy dźwięk dzwonu, przerywali obowiązki i choćby na moment wchodzili do kościoła, żeby spojrzeć w kierunku Hostii. Ksiądz musiał tę Hostię dość długo trzymać uniesioną, żeby wszyscy zdążyli.

Pewnego razu wierni w jednym z kościołów widzieli w Hostii Jezusa i donieśli o tym kró-



Fot. Krzysztof Siewkowski

lowi. On mówił: niech przybiegają ci, którzy nie wierzą. Oni się wpatrują w chleb i chcą tam ujrzeć Chrystusa. Ja wierzę, więc nie muszę przybiegać, aby Go zobaczyć... W różnych krajach żywa jest pamięć związana z tak zwanymi cudami eucharystycznymi. Na przykład w Bolsena w środkowych Włoszech zachował się ciekawy opis z czasów średniowiecza. Jeden z księży zaczął wątpić i kiedy przerwócił mu się kielich z Krwią Pańską, na korporale ukazała mu się twarz Chrystusa...

Było to w roku 750. Pewien benedyktyński mnich z kościoła San Legonziano w Lanciano wątpił w rzeczywistość obecności Chrystusa w Komunii św. W czasie Mszy św. zobaczył, że po słowach konsekracji Hostia stała się kawałkiem ciała, a wino – krwią. Przerazony kapłan początkowo próbował ukryć to przed ludźmi. Zawinął hostię w kawałek materiału i zakrył kielich. Ale krople krwi obficie kapały na podłogę i cała sprawa szybko stała się znana w okolicy. Grudki krwi i cząstki ciała są do dzisiaj przechowywane w wielkiej czapeczce w pięknym relikwiarzu w miejscowym kościele św. Franciszka z Asyżu. Przeprowadzono wiele szczegółowych badań, w wyniku których stwierdzono, że zachowana cząstka ciała ma strukturę mięśnia sercowego...

Dotykamy tu tematu wiary?

Eucharystia to wielka tajemnica wiary. Katolik winien pogłębiać swą wiarę w realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Winien stale prosić Pana, jak apostołowie: „Panie, przymnóż nam wiarę”. Nie mniej ważną sprawą jest kwestia wewnętrznego uosobienia. Byłoby bardzo niedobrze, gdyby ktoś obrzęd przyjmowania Komunii św. sprowadzał do czynności magicznych. Dlatego szczególnie w tym przypadku należy się wystrzegać rutyny. Łaska związana z Eucharystią nie dokonuje się automatycznie. Tak jak w przypadku chrztu świętego potrzebna jest wiara, choćby w osobach chrzestnych albo rodziców czy opiekunów, tak samo przystępując do stopni ołtarza, trzeba to czynić z właściwą świadomością tajemnicy. W pieśni kościelnej śpiewamy: „Mylę się o Boże w Tobie wzrok i smak, kto się im poddaje, temu wiary brak, ja jedynie wierzyć tej nauce chcę, że w postaci chleba uitałeś się”. Trzeba także stale przypominać o godnym przyjmowaniu Komunii św. Chrystusa możemy przyjąć, kiedy jesteśmy wolni od grzechu ciężkiego i mamy dobrą intencję. W wydanym przed stu laty dekretem Świętej Kongregacji Soboru *Sacra Tridentina Synodus* o codziennej Komunii św. czytamy: „Częsta a nawet codzienna Komunia święta, jako odpowiadająca gorącym życzeniom Chrystusa Pana i Kościoła katolickiego, ma być dozwolona wszystkim wiernym każdego stanu i zawodu tak dalece, żeby uczestnictwo Stołu Pańskiego nie było wzbronione nikomu, który jest w stanie łaski i do Komunii św. przystępuje z sercem prostym i pobożnym, czyli w dobrej intencji”. Dokument ten przypomina, że „dobrą intencję jako warunek do Komunii świętej wymaganej, tak pojmować należy, żeby chęć przystąpienia do Stołu Pańskiego nie wypływała z nabytego zwyczaju, z próżności, albo z innych względów ludzkich, lecz ze szczerego pragnienia podobania się Bogu, ściślejszego zjednoczenia się z Bogiem więzami miłości, zacerpnięcia w Najświętszym Sakramencie lekarstwa na uleczenie swych niemocy i błędów”.

Nie można w sposób magiczny podchodzić do Komunii św. Ciało Chrystusa nie jest doczesnym lekarstwem, a samego Boga nie można sprowadzać do roli maszyny spełniającej ludzkie oczekiwania. Więć należy się wystrzegać instrumentalnego podejścia do praktyk religijnych. Trzeba stale pamiętać o dobrej intencji.

Inną sprawą jest tzw. „intencja”, w jakiej ktoś przyjmuje Komunię św. Niektórzy mówią, że chcą przyjąć Komunię św. w określonych intencjach. Należy pamiętać, że w najgłębszym sensie przez przyjęcie Komunii – jak wskazuje sama nazwa – dokonuje się nasze zjednoczenie z Bogiem.

Fragment książki „Uczestnicy czy niemi świadkowie”, Jedność, Kielce 2005 r.

Pielgrzymka relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus po Polsce trwać będzie w dniach od 1 maja do 15 sierpnia 2005 r. Hasłem peregrynacji są słowa św. Teresy: „Z ufnością i miłością”, które są też streszczeniem jej małej drogi do świętości.

Główne uroczystości uczczenia relikwii św. Teresy (połączone z obchodami czterechsetlecia obecności karmelitów bosych w Polsce odbędą się 18-19 czerwca 2005 r. w Sanktuarium na Jasnej Górze. Rozpoczną się powitaniem Urny z Relikwiami w sobotę 18 czerwca (godz. 13.00) i całonocnym czuwaniem modlitewnym. Centralnym obchodem będzie Eucharystia na Szczybie w niedzielę 19 czerwca (godz. 11.00).

W promieniach Eucharystii

Pan Bóg dał mi taskę poznania świata na tyle, bym mogła nim wzgardzić i oddalić się od niego. Mogę powiedzieć, że nastąpiło to podczas mego pobytu w Alençon, kiedy to zaczęłam po raz pierwszy wchodzić w świat. Wszystko wokół mnie tchnęło radością i szczęściem; przyjmowano mnie, pieszczono, podziwiano; jedynym słowem, moje życie w ciągu tych piętnastu dni było usłane kwiatami...

Przyznaję, że takie życie miało dla mnie pewien urok. Ma słusznosc Księga Mądrości, gdy mówi: „Urok marności tego świata uwodzi umysł nawet daleki od ztego”. W dziesiątym roku życia serce łatwo daje się olśnić; uważam więc za wielką taskę, że nie pozostałam w Alençon; przyjaciele, których tam mieliśmy, byli zbyt światowi, zbyt dobrze umieli łączyć radości ziemskie ze służbą Bogu. Za mało myśleli o śmierci, a tymczasem nawiedziła już ona wiele osób z tych, które znałam młodymi, bogatymi i szczęśliwymi!!! Lubię powracać myślą do tych miejsc czarownych, w których żyli i pytać się, gdzie oni są teraz, co im pozostało z zamków i parków, w których widywałam ich cieszących się wygodnym życiem?... I widzę, że wszystko pod Słońcem jest marnością i udęczeniem ducha... że jedyne dobro, to kochać Boga z całego serca swego i być tu na ziemi ubogim w duchu...

Być może, że Jezus chciał mi pokazać świat, zanim nawiedził mnie po raz pierwszy, abym zupełnie dobrowolnie mogła wybrać tę drogę, po której postępowanie miałam Mu przyobieczać. Okres, w którym przyjąłam pierwszą Komunię św., głęboko wyrzył się w moje serce i pozostał w nim jako niczym nie zmącone wspomnienie. Zdaje mi się, że nie mogłam być lepiej przygotowana niż byłam, a poza tym na przeciąg roku opuściły mnie moje wewnętrzne udreki. Jezus chciał, abym zakosztowała radości tak doskonałej, jaka tylko jest możliwa na tej też dolinie... Czy pamiętasz, droga Matko, tę uroczą książeczkę, którą dałaś mi trzy miesiące przed moją pierwszą Komunią św.?... Ona to dopomogła mi przygotować serce starannie i szybko, bo chociaż przygotowywałam je już od wielu lat, to jednak trzeba było dać mu nowy zryw, napełnić je świeżymi kwiatami tak, by Jezus mógł w nim spocząć z przyjemnością...

Jak stawni wojownicy uczyli swe dzieci rzeźmiosta ryckiego, tak i ona mówiła mi o walkach tego życia, o palmie, którą otrzymują zwycięzcy... Maria mówiła mi również o niezniszczalnych bogactwach, które łatwo jest codziennie zbierać, o nieszczęściu przechodzenia obok nich bez zadania sobie trudu sięgnięcia po nie ręką; po czym wyjaśniała mi sposób zostania świętą przez wierność w najdrobniejszych rzeczach; dała mi matkę książeczkę: „O wyrzeczeniu”, nad którą z rozkoszą rozmyślałam...

O! jakże wymowna była moja chrzestna matka! Pragnęłam, abym nie tylko sama słuchała jej głębokich nauk; byłam nimi bardzo przejęta i w mej naiwności wierzyłam, że najwięksi grzesznicy wzruszyliby się tak samo jak ja, i pozostawiały swoje znikome bogactwa, pragnęłyby pozyskać jedynie Niebieskie... Nikt jeszcze wówczas nie pouczył mnie o sposobie odprawiania modlitwy myślnej, mimo że bardzo tego pragnęłam.

Maria jednak uważając, że jestem wystarczająco pobożna, pozwałała mi tylko na odmawianie paciery. Pewnego dnia jedna z moich nauczycielek w Opactwie zadała mi pytanie, co robię w dniach wolnych, kiedy jestem sama. Odpowiedziałam jej, że wchodzę do pu-



Fot. Krzysztof Stępkowski

Obraz świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w Katedrze Polowej WP

steego kąta za swoim łóżkiem, który łatwo daje się zastąpić firanką, i tam „myślę”. – Ale o czym tak myślisz? – zapytała mnie. – Myślę o Panu Bogu, o życiu, WIECZNOŚCI, jednym słowem – myślę... Pocziwa zakonnica uśmiechnęła się ze mnie serdecznie i później lubiła przypominać mi czasy, kiedy to myślałam, pytając mnie, czy w dalszym ciągu myślę... Teraz rozumiem, że nie zdając sobie z tego sprawy, odprawiałam rozmyślanie, i że Dobry Bóg już wówczas oświecał mnie w sposób tajemniczy. Trzy miesiące przygotowania minęły szybko i wkrótce rozpoczęłam rekolekcje, na czas których stałam się prawdziwą pensjonarką, nocującą w Opactwie. Nie jestem w stanie

wypowiedzieć, jak słodkie wspomnienie pozostały mi te rekolekcje; istotnie, jeśli wiele cierpiałam na pensji, to niewystawione szczęście tych kilku dni spędzonych na oczekiwaniu Jezusa szczerze mi to wynagrodziło... Podczas moich rekolekcji przekonałam się, że byłam dzieckiem pieszczonym i otaczanym opieką, jak mało które na świecie, szczególnie spośród tych, co są pozbawione matki... Codziennie odwiedzały mnie Maria i Leonia oraz Tatuś, który obsypywał mnie pieszczotami, toteż mimo oddalenia od rodziny nie mogłam się skarżyć na ich brak i nic nie zaciemniało pogodnego Nieba moich rekolekcji. Z wielką uwagą słuchałam nauk głoszonych przez księdza Domin i streszczałam je; z osobistych myśli nie chciałam nic zapisywać, twierdząc, że je dobrze zapamiętam, jak się też i stało... Wielką radość sprawiało mi uczęszczanie wspólnie z zakonnicami na wszystkie nabożeństwa; wyróżniałam się spośród moich towarzyszek wielkim Krucyfiksem, ofiarowanym mi przez Leonię. Założyłam go za pasek, na wzór misjonarzy...

W wigilię wielkiego dnia otrzymałam po raz drugi rozgrzeszenie; spowiedź generalna pozostawiła w mej duszy wielki pokój, i Dobry Bóg nie dopuścił, by choćby najlżejsza chmura go przyćmiła. Po południu przeprosiłam całą moją rodzinę, która przyszła mnie zobaczyć, ale mówić mogłam tylko przez ty, tak bardzo byłam wzruszona... Nie było tam Pauliny, ale czułam, że sercem była przy mnie; przysłała mi przez Marię piękny obrazek; nie mogłam się jemu napatrzeć i wszystkim kazałam go podziwiać!... Napisałam do Ojca Pichon, polecając się jego modlitwom i zwierając się, że wkrótce zostanie karmelitanką, a wtedy on będzie moim kierownikiem. (Sprawdziło się to w cztery lata później, kiedy będąc w Karmelu, otwarłam przed nim swoją duszę...). Maria podała mi list od niego; byłam naprawdę aż nazbyt szczęśliwa!... Wszystkie radości zbiegły się naraz. Największą jednak radością sprawiło mi zdanie z jego listu: „Jutro przystąpię do Świętego Ołtarza za ciebie i za twoją Paulinę!” Ósmego maja Paulina i Teresa złączą się jeszcze ściślej, skoro Jezus zdaje się łączyć je w wykwie swojej taski... Zawitał w końcu „najpiękniejszy spośród wszystkich dni”; jakże niewystawione wspomnienia pozostały w mej duszy najdrobniejsze szczegóły tego Niebiańskiego dnia!... Radosne przebudzenie o świcie, pełne czci i serdeczności pocatunki nauczycielek i starszych uczennic... Duża sala napełniona śnieżnymi płatkami, w które zostało przybrane kolejno każde dziecko... A nade wszystko wejście do kaplicy i poranny śpiew pięknej pieśni: „O święty Ołtarzu, otoczony Aniołami!” Nie mogę jednak zagłębiać się w szczegóły; są rzeczy, które przy otwarciu tracą swój aromat; są myśli tajemne, których niepodobna przełożyć na język tej ziemi, gdyż natychmiast tracą swój sens ukryty i Niebiański; są one jak ten „Kamyk biały, który będzie dany zwycięz-

► cy i na którym wypisane jest imię ZNANE tylko TEMU, który je otrzymuje". Ach! jakże słodki był dla mojej duszy pierwszy pocałunek Jezusa!

Był to pocałunek miłości; czułam, że jestem kochaną i sama również mówiłam: „Kocham Cię, oddaję się Tobie na zawsze”. Nie było żadnych prośb, zmagania, ofiar; już dawno Jezus i biedna matka Teresa spojrzeli na siebie i zrozumieli się... Tego dnia nie było to już spojrzenie, ale zjednoczenie; nie było już dwojga; Teresa znikła jak kropla wody w głębinach oceanu. Pozostał sam Jezus; On był mistrzem, Królem. Czyż Teresa nie prosiła, by zabrał jej wolność, gdyż wolność napawała ją łękiem; czuła się tak słaba, tak nędzna, że pragnęła na zawsze potoczyć się z Bożą Mocą!... Radość jej była zbyt wielka, zbyt głęboka, by mogła ją opanować; wkrótce załata się słodkimi łzami, ku wielkiemu zdumieniu swych towarzyszek, które mówiły potem między sobą: „Dlaczego ona płakała? Czy miała jakieś zmartwienie?... – A może dlatego, że nie widziała przy sobie swojej Matki, albo Siostry karmelitanki, którą tak bardzo kocha?” Nie pojmowały one, że gdy cała radość Nieba spłynęła do serca, wtedy serce wygnająca może to znieść tylko płacząc rzewnie... O nie! nieobecność Mamusi nie zasmucała mnie w dniu mojej pierwszej Komunii św.; czyż Niebo nie było w mej duszy, a czyż Mamusia już od dawna w nim nie przebywała? Tak więc przyjmując odwiedzin Jezusa, przyjmowałam również odwiedziny mojej kochanej Matki, która błogosławiła mnie radując się moim szczęściem... Nie płakałam też z powodu nieobecności Pauliny; byłabym niewątpliwie ogromnie szczęśliwa, widząc ją

przy sobie, ale dawno już zgodziłam się na tę ofiarę; w tym dniu sama tylko radość napęłniała moje serce. Łączyłam się z nią, kiedy nieodwołalnie oddawałam się temu, który z taką miłością mnie się oddawał!...

Po południu mnie przypadło odczytać akt poświęcenia się Najśw. Pannie; było to zupełnie słuszne, że w imieniu moich towarzyszek *przemawiałam* do Matki Niebieskiej właśnie ja, która tak wcześniej byłam pozbawiona ziemskiej Matki... Całym sercem *mówiłam do Niej*, poświęcałam się Jej jak dziecko, które rzuca się w ramiona Matki i prosi, by się nim opiekowała!...

...Następny dzień po mojej pierwszej Komunii św. był również piękny, ale nieco smutny. Piękna sukienka, kupiona mi przez Marię, prezent, jakie otrzymałam, wszystko to nie było w stanie zapełnić mi serca, bo tylko sam Jezus mógł je zadowolić; wdychałam do chwili, kiedy wolno mi będzie przyjąć Go po raz drugi. W niespełna miesiąc po mej pierwszej Komunii św. poszłam przed Wniebowstąpieniem wypowiadać się, i odważyłam się poprosić o pozwolenie na przyjęcie Komunii św.

...Jakże słodkie wspomnienie pozostawiło mi to drugie nawiedzenie Jezusa! Znowu popłynęły łzy nad wyraz słodkie, i powtarzałam sobie bez przerwy słowa św. Pawła: „To już nie ja żyję, to Jezus żyje we mnie!...”. Od tej Komunii św. moje pragnienie przyjmowania Dobrego Boga wzrastało; otrzymałam pozwolenie na przystępowanie we wszystkie większe święta. W wigilię tych szczęśliwych dni wieczorem Maria brała mnie na kolana i przygotowywała podobnie jak przed pierwszą Komunią św.; pamiętam, że kiedyś mówiła mi o cierpieniu, stwierdzając równocześnie, że

chyba nie pójdę tą drogą, ale Dobry Bóg będzie mnie zawsze nosił jak dziecko!...

Nazajutrz przypominałam sobie te słowa Marii po Komunii św.; poczułam rodzące się w mym sercu *wielkie pragnienie cierpienia* z równoczesną wewnętrzną pewnością, że Jezus zachował dla mnie wiele krzyżów; zalewały mnie pociechy tak *wielkie*, że uważam je za *największe* taski mego życia. Cierpienie pociągło mnie, zachwycało mnie swoim urokiem, choć dobrze go jeszcze nie poznałam. Dotąd, jeśli cierpiałam, to cierpienia samego *nie kochałam*; od tego dnia zaś poczułam dlań prawdziwą miłość. Odczuwałam również pragnienie, by kochać wyłącznie Pana Boga i jedynie w Nim szukać radości. Podczas Komunii św. powtarzałam często te słowa Naśladowania: „O Jezu! stodyczy niewystowiona, zmień dla mnie w gorycz wszystkie pociechy ziemi!...”. Ta modlitwa wypływała mi na usta bez wysiłku, bez sprzeciwu; miałam wrażenie, że powtarzam ją nie z własnej woli, ale jak dziecko, które posługuje się słowami podsuwanymi mu przez kogoś drogiego!...

Krótko po mej pierwszej Komunii św. znowu odprawiłam rekolekcje przed Bierzmowaniem. Zostałam bardzo starannie przygotowana na przyjęcie nawiedzin Ducha Świętego; nie pojmuję, dlaczego nie zwraca się większej uwagi na przyjęcie tego sakramentu *Miłości*!...

...Nasza nauczycielka zaprowadziła nas na Mont Cassin i tam pełniymi garściami zbierałam *rumianki* na Boże Ciało. Ach! jakże radośna była moja dusza!...

św. Teresa od Dzieciątka Jezus

fragmenty „Dziejów duszy”
roz. IV, W promieniach Eucharystii

cd. ze str. 6

nierz. W pewnym momencie odwrócił się i zapłakał. Stojąca obok Angielka zapytała go, dlaczego wśród tak wielkiej radości płacze... Niestety, wiemy dlaczego: Polska była zdradzona! Po okupacji hitlerowskiej oddano nas pod okupację Stalina. Oczywiście, że wkład Związku Radzieckiego w II wojnie światowej jest niekwestionowany, ale to nie powód, by pozbawiać Polskę wolności. Tym bardziej, że nasz wkład w zwycięstwo był olbrzymi... Pod koniec wojny, co do liczebności armii, byliśmy na 4. miejscu: po Ameryce, ZSRR i Anglii. Polacy zorganizowali na swoich ziemiach podziemne państwo polskie – fenomen w skali światowej. Aby utrzymać Polaków w ryzach, Niemcy musieli u nas trzymać znaczne siły wojskowe, których nie mogli użyć w tym czasie w walce z ZSRR i zachodnimi aliantami. O ważnym dla losów tej wojny wkładzie intelektualnym Polaków, trzech uzdolnionych polskich inżynierów, pamiętał podczas wizyty w Polsce prezydent USA. To oni dokonali wynalazku, który pozwolił złamać szyfr niemieckiej Enigmy... W kontekście tych refleksji, związanych z 60. rocznicą zakończenia II wojny światowej należy postawić niezmiernie ważne pytanie: A co dziś dzieje się z naszą Ojczyzną?! Wszyscy to wiemy i głęboki smutek nas ogarnia... GUS donosi o biedzie, a nawet nędzy milionów Polaków, ogromnym bezrobociu. W licznych rodzinach pod koniec miesiąca brakuje na chleb czy lekarstwa... Można stawić przed oczyma tysiące tragicznych scen. Setki tysięcy wykastlonych ludzi wyjeżdża za granicę. Swą inteligencją i pracowitością budują potencjał innych. Aż 60% uczących się planuje wyjazd za granicę, nie dostrzegając w Ojczyźnie swoich życiowych szans. To właściwie powolny rozkład państwa. Kto za to odpowiada?! W środkach masowego przekazu, zwłaszcza w telewizji, powinna się toczyć ogólnonarodowa dyskusja, jak wyjść z biedy. Nie po

to przelewali krew nasi żołnierze... Niestety bardzo mało się o tym mówi... Niestety, w telewizji dużo jest środków zastępczych. Nie możemy jednak dramatyzować, mamy obowiązek kochać Polskę i to taką, jaka ona jest! Pan Jezus daje nam wzór miłości Ojczyzny; gdy miał wizję zburzonego miasta ojczyściego, Jeruzolimy, płakał. A jak bardzo kochał swoją Ojczyznę nasz wspaniały Papież.

Jak kochać Polskę? Nie wstydzmy się powtarzać dużo słów: Kocham Polskę, nie wolno się wstydzić. Tu potrzeba konkretności. Najpierw módlmy się dużo i gorąco w intencji naszej Ojczyzny. Kardynał Ratzinger, obecny papież, powiada, że modlitwa zmienia dzieje świata. W starych kronikach parafialnych czytamy, że w czasie zaborów w polskich rodzinach dużo się modlono; ojciec, matka, dzieci, wnuki, wujek, ciotka – wszyscy padali na kolana rano i wieczorem.

Musimy pielęgnować pobożność naszych przodków. Z modlitwą w intencji Ojczyzny musimy łączyć wejście w życie polityczne naszej Ojczyzny. Należy słuchać nauki społecznej Kościoła, jakże często przez wielu odrzucanej. Jan Paweł II w Adhortacji Apostolskiej „Christifideles laici” (O powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie) w rozdz. 42 mówi: „Świeccy nie mogą rezygnować z udziału w polityce, czyli działalności społecznej i prawodawczej, która służy wraźnianiu wspólnego dobra”. Prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce dotyczy wszystkich i każdego. To nie ja, lecz Papież przypomina katolikom świeckim o obowiązku brania w swoje ręce problemów swojej Ojczyzny i państwa. Tę naukę Kościoła o konieczności udziału ludzi wierzących w życiu politycznym duchowni, biskupi i kapłani mają bezwzględny obowiązek głosić w świątyniach. Proszę się temu nie dziwić. I gdy czasem duchowny przypomni naukę społeczną Kościoła, ten i ów mówi: to jest polityka. Taką politykę Kościół ma obowiązek prowadzić: ma

wzywać do porządku w Ojczyźnie, do jej miłości. Zasadniczym przejawem udziału świeckich w życiu politycznym jest pójście do wyborów. A w ostatnich latach frekwencja wyborcza wynosiła u nas przeciętnie 50%. Przy czym, o hańbo, zdecydowaną większość uchylających się od wyborów stanowili ludzie wierzące, nawet uczęszczający do Kościoła. To karygodne, sprzeczne z nauką Kościoła. Politolodzy powiadają, że złych polityków wybierają dobrzy ludzie, którzy nie idą do wyborów. Obudźmy się wreszcie z politycznego snu! Zawstydzają nas bohaterowie II wojny światowej. Toczy się przecież walka o Polskę do brego prawa, na wzór Konstytucji 3 Maja... o Polskę wolną od ustosów, a przede wszystkim o Polskę moralnego porządku. Nie wolno z tego placu boju dezertować. Trzeba tu porządnego rachunku sumienia. Tym bardziej, że nie musisz walczyć karabinem, odnosić ran, umierać w bólu!...

Biskup Zawitkowski mówił w kazaniu, że kandydaci do parlamentu i rządu powinni się dużo modlić i odprawić rekolekcje!...

Krew naszych Braci na tyłu frontach, na ulicach niezłomnej Warszawy 1944 r. głośno woła do nas, byśmy kontynuowali walkę o prawdziwe wyzwolenie naszej Ojczyzny.

Wieczna chwała obrońcom Poczty Gdańskiej, Westerplatte, obrońcom Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta Stefana Starzyńskiego, uczestnikom Bitwy pod Kutnem, bohaterom spod Narwiku i Tobruku, znad Londynu i spod Monte Cassino, Falaise, Lenino, Wału Pomorskiego, Berlina – wołamy jako obywatela.

A jako ludzie wierzący zwracamy się do Najświętszej Pani, Królowej Polski, by tych naszych bohaterów Żołnierzy zaprowadziła przed oblicze swojego Syna, zakończył kazanie biskup Albin Małysiak.

Ks. mjr Zbigniew Kępa

Święty Jan Nepomucen

kapłan, męczennik
wspomnienie obchodzimy 16 maja

Święty Jan urodził się w Pomuku (Nepomuk) koło Pragi około 1350 roku. Uchodził za człowieka wyjątkowo świątłego i miał przed sobą wspaniałą przyszłość. Wybrał jednak zupełnie inną drogę. Po dziesięcioletniej pracy w charakterze notariusza w kurii biskupiej w Pradze, w roku 1380 przyjął święcenia kapłańskie i otrzymał probostwo przy kościele św. Galla (Gawła) w Pradze.

W tym czasie w Czechach panował Wacław IV Luksemburczyk. Znany był z hulaszczego życia i swej niechęci do Rzymu. Grabił też bez skrępowania dobra kościelne. W nim też kapłan–odstępca, Jan Hus, znajdzie w niedalekiej przyszłości potężnego protektora. Szczególny gniew żywił król wobec arcybiskupa Jana, znanego z gorliwości pasterskiej. By umniejszyć zakres jego władzy, król postanowił utworzyć nowe biskupstwo, wykrojone z archidiecezji praskiej. Skorzystał więc, że umierał opat benedyktyński w Kladrubi i tam chciał osadzić upatrzonego przez siebie kandydata na biskupa, a klasztor zamienić na jego pałac i kurię. Na szczęście zakonnicy dowiedzieli się o tym wystarczająco wcześniej i w miejsce zmarłego opata zdążyli wybrać nowego.

W takiej sytuacji intryg królewskich został wplątany również Jan Nepomucen. Jako wikariusz generalny wysłał pisma z protestem, w imieniu arcybiskupa natychmiast zatwierdził nowego opata, rzucił kłtwę na wicekanclerza królewskiego za to, że ten dopuszczał się publicznych bluźnierstw i sztychł z wiary świętej. Król wymyślił podstęp: zaproponował metropolicie koniec wojny i pokój. Zaprosił więc biskupa wraz z kapitułą na dwór

królewski w Pradze. Kiedy zaś ci przybyli, kazal puścić wolno biskupa i jego kapitułę, a aresztować Jana Nepomucena, prałata Mikołaja Pruchnika i prałata Wacława Knoblocha. Wreszcie pod wieczór wypuścił jeszcze Knoblocha a pozostawił w areszcie Nepomucena i Pruchnika. Obu kapłanów poddano torturom, po których wypuszczono prałata, ale kazano mu złożyć przysięgę, że nikomu nie powie o zadanych kapłanom mękach. Całą teraz zemstę wywarł Wacław IV na św. Janie Nepomucenie. Poddano go znów wyszukany mękom. Świadkowie stwierdzili, że sam król brał udział w tych katuszach, aby w ten sposób nasycić żądzą zemsty na Janie i biskupie, którego ten był prawą ręką. Po bestialskich torturach na wpół żywego Jana zrzucano w nocy z mostu Karola IV do Wełtawy. Stało się to około 20 marca 1393 roku.

W latach późniejszych pojawiła się wiadomość, że św. Jan Nepomucen zginął w obronie tajemnicy spowiedzi. Pierwszą informację o tym podał w swojej Kronice historyk austriacki Tomasz Ebendorfer z Haselbach (ok. 1450 r.). Píše on, że Święty był indagowany przez króla w sprawie wydania grzechów jego matzonki, której Jan był spowiednikiem. Ciało św. Jana Nepomucena spoczywa w katedrze św. Wita w Pradze. Jest rzeczą ciekawą, że podobnie jak język św. Antoniego w Padwie, tak i język św. Jana zachował się cało po nasze czasy. Beatyfikacja nastąpiła w 1721 roku, a kanonizacja w 1792 roku.

Święty Jan Nepomucen jest opiekunem mostów (jego figury są ustawiane przy mostach w wielu

Patron Czech, księży i spowiedników, tajemnicy spowiedzi, penitentów, żeglarzy, flisaków, młynarzy.



krajach). Wzywany jest także w przypadku zniestawienia, w przypadku zachowania dyskrecji oraz w zagrożeniach przez wodę.

W ikonografii św. Jan Nepomucen przedstawiany jest w stroju kapłańskim: ma biret na głowie, na szyi stulę, w ręku palmę, księgę i krzyż, palcem dotyka ust (symbol tajemnicy spowiedzi). Czasem wokół głowy męczennika świeci także sześć gwiazd, ponieważ według legendy sześć gwiazd wskazało, gdzie w Wełtawie spoczywały zwłoki Jana i dzięki temu można je było wydobyć.

Myśli nieprzedawnione

**W najtrudniejszych momentach
Bóg kroczy z cierpliwymi
(przysłowie)**

Półka z książkami



Warszawa – Muzeum Wojska Polskiego

Promocja książki „Wojsko Polskie w II wojnie światowej”

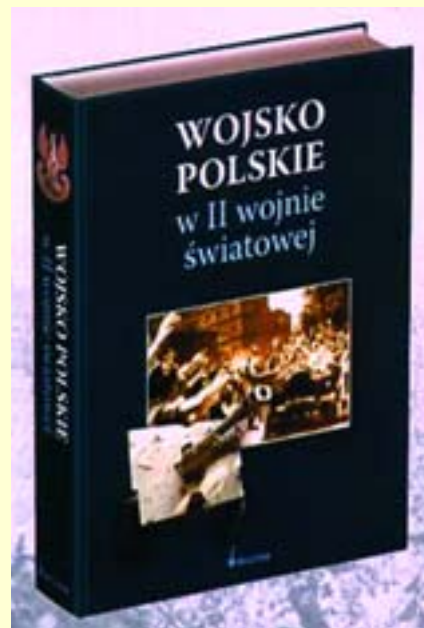
W Muzeum Wojska Polskiego 26 kwietnia 2005 roku odbyła się promocja książki „Wojsko Polskie w II wojnie światowej”.

Spotkanie zorganizował Departament Wychowania i Promocji Obronności, Muzeum Wojska Polskiego i Dom Wydawniczy „Bellona”.

Słowo wstępne wygłosił prezentujący książkę prof. Tadeusz Panecki.

Dzieło, to bogato ilustrowane kompendium wiedzy na temat udziału Polaków w II wojnie światowej. Zawiera: przebieg kampanii wrześniowej z uwzględnieniem walk na wschodzie Rzeczypospolitej, udział Polaków w kampanii francuskiej, walkę lotników i marynarzy w obronie Wysp Brytyjskich, walki Brygady Karpackiej w obronie Tobruku, tworzenie armii Andersa w ZSRR, przebieg bitwy pod Monte Cassino, walki żołnierzy Maczka i Sosabowskiego na froncie zachodnim, walki dywizji kościuszkowskiej pod Lenino, działania Wojska Polskiego na froncie wschodnim. Osobną część stanowią walki partyzanckie i oczywiście Powstanie Warszawskie.

Publikacja zawiera ponad 500 ilustracji, 24 mapy, schematy, tabele. (am)



Pielgrzymka Kierowców na Jasną Górę



Pod hasłem „Bądź bezpiecznym, trzeźwym i życzliwym kierowcą” 14 maja 2005 r. odbyła się IV Pielgrzymka Kierowców na Jasną Górę. Pielgrzymi modlili się m.in. w intencji tych, którzy zginęli na naszych drogach, polecając ich Miłosierdziu Bożemu.

Przed rozpoczęciem pielgrzymki o godz. 8.30 w sali Ojca Kordeckiego została otwarta wystawa MIVA Polska. Obecni byli polscy mistrzowie kierownicy.

W kaplicy Cudownego Obrazu o godz. 11.00 Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył Mszy św. w intencji wszystkich podróżujących po naszych drogach oraz wygłosił okolicznościowe kazanie.

O godz. 12.00 kierowcy zawierzili swoje życie opiece Pani Jasnogórskiej i św. Krzysztofa.

Po akcie zawierzenia proboszczowie z 10 diecezji zostali nagrodzeni „Złotą Sztułą św. Krzysztofa” za wspieranie akcji – środki transportu dla misjonarzy – organizowanej przez MIVA Polska.

O godz. 12.15 Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski w asyście żołnierzy i mistrzów kierowicy poświęcił pojazdy na parkingach wokół Jasnej Góry. Gośćmi specjalnymi Pielgrzymki byli znani mistrzowie kierowicy: Krzysztof Hołowczyc, Jacek Dąbrowski, Marek Czachor, Akademia Jazdy Warszawa KGP.

Podczas Drogi Krzyżowej w watach jasnogórskich o godz. 13.30 uczestnicy modlili się za wszystkich, którzy zginęli i za ich rodziny. Każdy, kto stracił bliską osobę otrzymał specjalną świecę z Jej imieniem. W Drodze Krzyżowej wzięli udział m.in.: Rodzina śp. Janusza Kuliga, śp. Mariana Bublewicza oraz Rodziny Żołnierzy Kierowców, którzy zginęli na służbie w Iraku.

Zjk (ej)

Fot. Ks. mjr Z. Kępa

Fragment kazania Biskupa Polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego wygłoszonego na Jasnej Górze podczas IV Pielgrzymki Kierowców

/.../

To Wam potrzebna jest moc Ducha Świętego, abyście byli świadkami Jezusa Chrystusa za sterami waszych pojazdów na wszystkich drogach Polski, Europy i świata! Tak, Drodzy Bracia i Siostry, to właśnie wam, kierowcom, potrzebny jest Duch Święty z potęgą i subtelnością swojego działania, abyście mieli siłę – tak, jak wasz patron, święty Krzysztof; jak patron dnia dzisiejszego święty Maciej Apostoł – być „CHRISTOFOROS”, czyli niosący Chrystusa.

Tu rodzi się pytanie: Czy dzisiaj kierowca może nieść albo wieźć Chrystusa? Czy kierowca, bez względu na to, czy kierowca amator, czy kierowca zawodowy, czy nawet kierowca rajdowy, sportowy może komu-

kolwiek zanieść Chrystusa? Odpowiedź jest tylko jedna! – Nie tylko MOŻE, ale MUSI! I nie tylko KOMUŚ, ale WSZYSTKIM, na wszystkich drogach świata; aż „...po krańce świata”!!!

...Dzisiejszy świat potrzebuje od zaraz, od dzisiaj nowych, aktywnych przyjaciół Boga.

...Dzisiejszy świat od zaraz potrzebuje nowych świętych, napełnionych mocą Ducha Świętego, którzy będą Jego świadkami na wszystkich drogach świata.

...W dobie powszechnego braku szacunku wobec człowieka, przed nami stoi zadanie okazania szacunku i miłości wobec człowieka. Jakże wielką nadzieją napawa nas tekst tzw. „Dziesięciu Przykazań Kierowcy”.

Dziesięć Przykazań Kierowcy

„Jesteś kierowcą na drodze i nie jesteś na niej sam. Ponad wszystkim jest Pan Bóg Twój, więc zawsze pamiętaj:

1. Nie będziesz egoistą na drodze.
2. Nie będziesz ostry w słowach, czynach i gestach wobec innych ludzi.
3. Pamiętaj o modlitwie i uczczeniu św. Krzysztofa, kiedy wyruszasz w drogę – umiej też podziękować.
4. Szanuj pieszych.



5. Nie zabijaj – bądź trzeźwy.
6. Zapnij pasy – będziesz bezpieczny.
7. Nie bądź brawurowy w prędkości.
8. Nie narażaj siebie i innych na niebezpieczeństwo.
9. Pomagaj potrzebującym na drodze.
10. Przestrzegaj przepisów drogowych, szanuj pracę naszej Policji.”

To przepisy regulujące małą ścieżkę świętości kierowców. Nie przechodźmy obojętnie wobec tych, z pozoru drobnych, ale jakże cennych sugestii.

...Niech od dnia dzisiejszego, przez nasze świadectwo służby Chrystusowi, na trwałe będą obecne na naszych drogach uprzejmość, opanowanie, wzajemny szacunek, wyrozumiałość, cierpliwość, gościnność, uczciwość, odpowiedzialność i roztropność. Nie wystarczy być dobrym, sprawnym technicznie kierowcą. Potrzeba być świętym kierowcą!!!



Modlitwa na Cytadeli

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski modlił się 6 maja 2005 r. wraz z rodzinami żołnierzy poległych w czasie pełnienia misji w Iraku i na Bałkanach. W słowie skierowanym do rodzin żołnierzy, którzy zginęli, bp Płoski powiedział, że Chrystus jest silniejszy niż śmierć. Modlitwy odbyły się przed kaplicą pw. Ducha Świętego na terenie warszawskiej Cytadeli, gdzie mieści się dowództwo Wojsk Łądowych.

Gen. broni Edward Pietrzyk, dowódca Wojsk Łądowych zapowiedział, że przy kaplicy zostanie wzniesiony pomnik Jana Pawła II. Obok kaplicy ustawiono tablicę z imionami i nazwiskami poległych żołnierzy, przy której stanął posterunek honorowy Wojsk Łądowych. Bp Płoski powiedział, że nasi dzielni żołnierze są w duchowej łączności z nami. – Łączy nas z nimi nie modlitwy – dodał. Biskup Polowy WP odmówił „Litanię za zmarłych”.

W uroczystości uczestniczyli m.in. dwaj byli dowódcy Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe (MND CS) w Iraku gen. broni Andrzej Tyszkiewicz i gen. broni Mieczysław Bieniek, dowódcy poległych żołnierzy oraz ks. płk January Wątroba, dziekan Wojsk Łądowych.

Przed tablicą upamiętniającą poległych żołnierzy bp Płoski wraz z Dowódcą Wojsk Łądowych, rodzinami, generalicją, oficerami i żołnierzami złożył wieniec i zapalił znicze.

tekst i fot.: R. Chromiński



Ks. płk Mokrzycki wyróżniony przez Ministra Obrony Narodowej

Ks. płk Robert Mokrzycki, dyrektor Caritas Ordynariatu Polowego WP został wyróżniony 6 maja 2005 r. wpisem do „Księgi Honorowej Ministra Obrony Narodowej”. Pamiątkowy dyplom wręczył wyróżnionemu kapelanowi Wiceminister Obrony Narodowej Maciej Górski. Ks. płk Mokrzycki został uhonorowany za zasługi w niesieniu pomocy charytatywnej ludności cywilnej w krajach objętych konfliktami zbrojnymi.

W uroczystości, która odbyła się w Muzeum Wojska Polskiego, uczestniczyli m.in. Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski, Prawosławny Biskup Polowy Miron Chodakowski i generał Czesław Piątas, Szef Sztabu Generalnego WP. Uroczystość odbyła się w ramach obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Wśród wyróżnionych znalazło się 24 generałów i oficerów ze wszystkich rodzajów wojsk. Pośmiertnie wpisem do „Księgi Honorowej MON” zostali wpisani żołnierze, którzy zginęli w czasie pełnienia służby w misji stabilizacyjnej w składzie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Re-

publice Iraku oraz w byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii.

Bp Płoski wręczył Medale „Milito pro Christo” rodzinom poległych żołnierzy. W „Księdze Honorowej MON” dokumentowane są zasługujące na najwyższe uznanie czyny, świadczące o szczególnej ofiarności i męstwie oraz najszczytniejsze dokonania żołnierzy w umacnianiu obronności Rzeczypospolitej Polskiej.

Treść wpisu zawiera: stopień wojskowy, imię i nazwisko, imię ojca żołnierza, stanowisko służbowe oraz miejsce pełnienia przez niego służby wojskowej, a także opis jego zasług oraz fotografię.

W rozmowie z NS ks. płk Mokrzycki podkreślił, że wyróżnienie, które odebrał, jest uznanie dla całego zespołu Caritas Ordynariatu Polowego WP i dla wszystkich, którzy angażowali się w akcje pomocy w rejonach konfliktów zbrojnych w Kosowie, Afganistanie i w Iraku. Dyrektor Caritas Ordynariatu Polowego WP podzięko-



wał wszystkim, którzy modlitwą i darami finansowymi wspierają działalność charytatywną Wojskowej Caritas.

Ks. płk prał. Robert Mokrzycki jest kapłanem Diecezji Rzeszowskiej. Posługę w Ordynariacie Polowym WP pełni od 1 września 1996 r. Dyrektorem Caritas Ordynariatu Polowego WP został mianowany 15 sierpnia 1999 r. Proboszczem Parafii Katedry Polowej jest od 15 listopada 2004 r.

tekst i fot.: R.Ch.



Kronika Diecezji Wojskowej

Bielsko-Biała

6 maja w 18. Batalionie Desantowo-Szturmowym w Bielsko-Białej odbyło się poświęcenie Drzewa Pamięci upamiętniającego żołnierzy jednostki, którzy zginęli w ostatnich latach śmiercią żołnierza w kraju i zagranicą. Pośród licznie przybyłych gości, uroczystość uświetnił swą obecnością Pan Prezydent Bielska-Białej Jacek Krywul, a także rodziny poległych żołnierzy, Pan Starosta Powiatu Bielsko-Biała Andrzej Płonka, przedstawiciele służb mundurowych w osobach Komendantów: Straży Pożarnej, Straży Miejskiej, poczty sztandarowe związków i organizacji kombatanckich, kompania honorowa 18. Batalionu Desantowo-Szturmowego oraz licznie zebrani żołnierze naszego batalionu. Mszy św. przewodniczył ks. por. Mateusz Hebda – kapelan 6. Brygady Desantowo-Szturmowej, a swoją obecnością i modlitwą wsparł nas ks. kpt. Stanisław Garbacik z Gliwic.

mf

Chełmno

W kościele garnizonowym w Chełmnie 7 maja 2005 r. odbyła się uroczystość I Komunii św. Do Sakramentu Eucharystii przystąpiło 16 dzieci. Mszy św. przewodniczył ks. proboszcz ppłk Ryszard Stępień. Mszę koncelebrował katecheta ks. Kazimierz Pytko ze Zgromadzenia Księża Pallotyńów. We Mszy uczestniczyły katechetki z chełmińskich szkół, które uczą dzieci pierwszokomunijne.

rs

Chicago

Redakcja „Naszej Służby” przekazała podziękowania za wieloletnią współpracę Janowi Jaworskiemu – rzecznikowi prasowemu Ordynariatu Polowego WP wobec weteranów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Dziękując poprosiliśmy o dalsze informacje z działalności naszych środowisk kombatanckich. Pan Jan jest na swej społecznej funkcji wyznaczony dekretem przez poprzedniego Biskupa Polowego Abpa gen. dyw. Sławoja Leszka Głódzia.

am

Wrocław

W dniu 7 maja 2005 r. we Wrocławiu odbyły się ogólnopolskie obchody 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Uroczystości rozpoczęły się w Bazylice Mniejszej pw. św. Elżbiety Mszą św. koncelebrowaną przez wszystkich dziekanów miasta Wrocławia i kapelanów wojskowych, pod przewodnictwem ks. kard. Henryka Gulbinowicza.

Homilię wygłosił prof. Seminarium Duchownego ks. dr Janusz Czarny. O godz. 11.00 z udziałem Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego odbyły się uroczystości rocznicowe przy pomniku na Oporowie. Modlitwom Ekumenicznym przewodniczył Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski.

Uroczystości zakończyły się defiladą na Wrocławskim Rynku o godzinie 14.00.

zjk

Legionowo

10 maja 2005 roku Biskup Polowy WP gen. bryg. dr Tadeusz Płoski w parafii wojskowej pw. św. Józefa w Legionowie udzielił sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło 140 osób. Mszę świętą wraz z ordynariuszem polowym koncelebrowali dziekan dekanatu Legionowo – ks. prałat Lucjan Szczęśniak oraz proboszcz parafii ks. płk Kazimierz Krużel.

Uroczystość przyjęcia daru Ducha Świętego miała piękną oprawę muzyczną przygotowaną przez młodzież.

am

Warszawa

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski otworzył 17 maja 2005 r. w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wystawę „Ojciec Święty Jan Paweł II z Wojskiem Polskim”. Na ekspozycji znalazły się m.in. stuła ofiarowana Janowi Pawłowi II przez Wojsko Polskie w 1991 r. i rower – wotum Papieża przekazany Sanktuarium Jasnogórskiemu przez pielgrzymkę kolarzy włoskich. Wystawę otwarto w przeddzień 85. urodzin Jana Pawła II. Patronat honorowy nad wystawą objął bp Płoski.

Podczas uroczystości otwarcia wystawy Chór Zespołu Reprezentacyjnego WP wykonał pieśni „Ave verum” W. A. Mozarta, „Ojczy z Niebios” St. Moniuszki i „Barkę”. Znany aktor Olgierd Łukaszewicz odczytał fragmenty tekstów Jana Pawła II na temat Ojczyzny, wolności i kultury. Pamiątki, które można zobaczyć na wystawie pochodzą m.in. ze zbiorów Ordynariatu Polowego WP, Bpa Tadeusza Płoskiego, Abpa Sławoja Leszka Głódzia, Sanktuarium na Jasnej Górze, Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Archidiecezji Krakowskiej.

W uroczystości uczestniczyli m.in. min. Andrzej Przewoźnik, Przewodniczący Rady Pamięci Walk i Męczeństwa, Krzysztof Sikora, Dyrektor Departamentu Wychowania i Promocji Obronności – współorganizator wystawy, sen. Wiesław Pietrzak, Przewodniczący Senackiej Komisji Obrony Narodowej, pos. Tadeusz Samborski, zastępca Przewodniczącego Sejmowi Komisji Obrony Narodowej, gen. bryg. Andrzej Szymonik, zastępca Dowódcy Garnizonu Warszawa oraz przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kuratorami wystawy są Sławomir Frątczak i Renata Wilewska.

rch

Mińsk Mazowiecki

106 dziewcząt i chłopców przyjęło sakrament bierzmowania 11 maja 2005 roku w Mińsku Mazowieckim, którego udzielił Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski. Uroczystość stała się dla Ordynariusza Polowego okazją do odwiedzenia garnizonu wojskowego Mińsk Mazowiecki i spotkania się z kadrą dowódczą, żołnierzami i ich rodzinami. Po Mszy św. Biskup Polowy spotkał się także z kapłanami czterech parafii znajdujących się w Mińsku Mazowieckim.

zjk

Lidzbark Warmiński

Ks. mjr Zbigniew Kępa, Duszpasterz Kurii Polowej WP odprawił Mszę św. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lidzbarku Warmińskim. Eucharystia została odprawiona z okazji 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej, a także święta 9. Warmińskiego Pułku Rozpoznawczego, który obchodził 10. rocznicę pobytu w Lidzbarku.

We Mszy św. uczestniczyli żołnierze 9. Warmińskiego Pułku Rozpoznawczego z dowódcą płk. dypl. Mieczysławem Kochanowiczem, zaproszeni goście, władze powiatu i władze miasta, a także licznie przybyła młodzież szkolna.

zjk

Warszawa

Ks. ppłk Zenon Surma CMF, krajowy duszpasterz honorowych dawców krwi i proboszcz parafii wojskowej w Zegrzu pobłogosławił 14 maja 2005 r. sztandar Mazowieckiego Zarządu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża. Sztandar Jerzemu Czubakowi, Prezesowi Mazowieckiego Zarządu Okręgowego PCK wręczył Andrzej Trybusz, Prezes Zarządu Głównego PCK. Uroczystość odbyła się na dziedzińcu przed „Pałacem na wodzie” w Łazienkach Królewskich w Warszawie, w ramach obchodów Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża.

Na sztandarze umieszczono słowa: Polski Czerwony Krzyż – uczy, pomaga, ratuje. W uroczystości uczestniczył Leszek Mizieliński, Wojewoda Mazowiecki, który przewodniczył Komitetowi Honorowemu Fundacji Sztandaru. W skład tego Komitetu weszli m.in. Abp Sławoj Leszek Głódź, Biskup Warszawsko-Prski i gen. bryg. Jan Klejszmit, Dowódca Garnizonu Warszawa.

W okolicznościowym przemówieniu Prezes Czubak podkreślił, że Polski Czerwony Krzyż był zawsze blisko ludzkiego cierpienia. Uroczystość na dziedzińcu przed „Pałacem na wodzie” zakończył pokaz musztry paradnej w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej WP.

zjk

Zegrze

Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski wraz z kapelanami i pracownikami cywilnymi Kurii Polowej w dniu 12 maja 2005 roku odbyli rejs po Zalewie Zegrzyńskim na trasie Zegrze–Dębe–Wierzbica–Nieporęt. Zaproszenie do edukacyjnej przejażdżki wystosował dyrektor Urzędu Żeglugi Śródlądowej w Warszawie kmdr Andrzej Potapowicz. Marynarze, pracownicy tegoż Urzędu podczas rejsu dokonali inspekcji oznakowania szlaku żeglownego. Uczestnicy wycieczki edukacyjnej zapoznali się z historią budowy zalewu, pracami konserwacyjnymi, wykorzystaniem energii wodnej oraz zagadnieniami ekologicznymi. Zwiedzili elektrownię wodną w Dębe. Grupa zwiedziła także koszary wojskowe w Białobrzegach.

zjk

Dęblin

Święto Matki Kościoła – do Garnizonu Dęblin przybył po raz pierwszy Biskup Polowy gen. bryg. dr Tadeusz Płoski. Rok temu w to wspaniałe święto przeżyliśmy konsekrację naszego kościoła. Z tego też względu dekretem ks. biskupa Płoskiego dzień ten został ustanowiony Odpustem parafialnym. Nigdy dotąd parafia nie miała swego odpustu. Ks. biskup dokonał uroczystej celebracji Mszy św. i udzielił 85 osobom Sakramentu Dojrzałości Chrześcijańskiej. Była to jednocześnie wizytacja kanoniczna parafii wojskowej w Dęblinie.

rch

Warszawa

Ks. kpt. Krzysztof Jamrozik 7 maja 2005 r. przewodniczył Mszy św. w Katedrze Polowej WP w intencji Synów i Córek Pułku. Podczas Mszy św. ks. kpt. Jamrozik pobłogosławił tablicę pamiątkową „Synów i Córek Pułku”, która umieszczona jest w przedsionku Katedry Polowej WP. Tablica poświęcona jest najmłodszemu żołnierzom poległym w walce o wolność Ojczyzny na wszystkich frontach II wojny światowej.

rch

Warszawa

Tradycyjna procesja ku czci św. Andrzeja Boboli przeszła ulicami Warszawy w dniu 14 maja br. Procesja wyruszyła spod krzyża umieszczonego w miejscu, w którym zginął Romuald Traugutt do kościoła ss. Sakramentek. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski celebrował Mszę św. na zakończenie procesji wraz z Księżmi Biskupami Warszawy. W procesji i Mszy św. wzięła także udział kompania honorowa wystawiona przez Garnizon Warszawa, orkiestra wojskowa oraz żołnierze Żandarmerii Wojskowej. W uroczystościach uczestniczyli księża kapelani z Kurii Polowej, kapelani pełniący posługę w Warszawie oraz siostry zakonne pracujące w Ordynariacie Polowym WP. Prymas Polski kard. Józef Glemp na zakończenie Mszy św. serdecznie podziękował żołnierzom za udział w procesji i Mszy św.

zjk

Warszawa

W Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie 18 maja 2005 roku odbyła się konferencja „Nie bój się islamu” realizowana przez Towarzystwo „WIĘŻ”. Jest ona skierowana do dziennikarzy zajmujących się zagadnieniami związanymi z islamem i stosunkami międzykulturowymi oraz do przedstawicieli mediów. Celem projektu jest pogłębienie wiedzy dziennikarzy na temat islamu i mużulmanów, dostarczenie mediom użytecznego narzędzia pracy – leksykonu podstawowej wiedzy o islamie, a docelowo: zmniejszenie uprzedzeń w stosunku do mużulmanów i islamu.

Islam kojarzy się znacznej części społeczeństwa przede wszystkim z terroryzmem, wojną, fanatyzmem religijnym, biedą i zacofaniem. Często negatywne cechy, słusznie przypisywane terrorystom, rzutują na wizerunek wszystkich mużulmanów. Taki stosunek do islamu ma związek z niewielką wiedzą na temat religii i kultury.

am

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.opoka.org.pl

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet.

Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karasiewicz-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37,

e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; www.ordynariat.opoka.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.

ISSN 1231-6911

***W pobliżu Najświętszego Sakramentu
radują się zasmuceni, prości ludzie stają się mądrymi,
silni słabymi, a bogatymi ubodzy.***

św. Alfons Maria Liguori

